

LISTY DO REDAKCJI

Curiosa Nataszy Sandbu

W rubryce „Curiosa” „Zagłady Żydów” (2006, nr 2) ukazała się „recenzja” pióra Nataszy P. Sandbu, omawiająca na podstawie 20 stron książkę o historii antysemityzmu od antyku do współczesności liczącą stron 699, w której powstaniu mieliśmy także swój udział¹. Po lekturze tego artykułu zrozumieliśmy głębszy sens nazwy samej rubryki. W rzeczy samej, tekst w niej umieszczony stanowi *curiosum*. W stylu prasy brukowej są jego nagłówki: „Polska – antysemita kontynentu”, „Gorsi od Niemców” i „Kłamstwo historyczne”, wiele zarzutów, m.in. manipulacji, i stworzone konotacje, które mają u czytelników wyraźnie wzbudzić ściśle określone emocje.

Właściwie nie warto tracić wiele energii na *curiosa* Sandbu, skoro jednak czytelnicy skonfrontowani zostali z tą książką za pośrednictwem czasopisma „Zagłada Żydów”, należy przynajmniej parę punktów tej „recenzji” podjąć.

Sandbu zarzuca nam jednostronny fokus „pokazując wyłącznie [...] zmaganie się z antysemityzmem”, jednocześnie przemilcza możliwość, jaką mieli Żydzi – rozwoju kultury i uczestnictwa w życiu politycznym (co też uczyniła w trakcie konferencji prasowej w Oslo). Cała książka i w niej nasze trzy rozdziały są poświęcone rzeczywiście, jak już jej tytuł wskazuje, antysemityzmowi, jego różnym uwarunkowaniom, formom, nośnikom itd., w różnych epokach i krajach Europy. Możliwe, że Sandbu w jakimś stopniu odrzuca traktowanie antysemityzmu jako samodzielnego przedmiotu badań naukowych. Gdyby więc kierować się logiką Sandbu, należałoby stwierdzić na przykład, że książka Saula Friedländera *Nazi Germany and the Jews* również jest manipulacją, w niej bowiem także wiele miejsca zajmują opisy głęboko zakorzonego, rosnącego antysemityzmu, pogromy, endecja, Hlond, Trzeciak, ławki żydowskie, akcje bojkotowe rujnujące ekonomicznie Żydów w Polsce, szmalcowników, nic nie ma natomiast o rozwoju kulturalnym, aktywnym udziale w życiu politycznym i „długu wdzięczności dla Polski międzywojennej”.

Tematem naszej książki **nie jest** historia Żydów, w której swoje naturalne miejsce zajęłyby: religijność, „żydowskie unowocześnianie się”, życie kulturalne i ekonomiczne we wszystkich jego wymiarach, z jego organizacjami, partiami itd., a więc ta „strona medalu”, której Sandbu tak brakuje. Tematem książki **jest** antysemityzm i dlatego nie zostały w niej opisane osiągnięcia żydowskich intelektualistów, naukowców ani ar-

¹ T.B. Eriksen, H. Harket, E. Lorenz, *Jødehat. Antisemittismens historie fra antikken til i dag. Med bidrag fra Terje Emberland og Izabela A. Dahl*, Damm, Oslo 2005.

tystów, i to nie tylko w przypadku Polski, ale również Republiki Weimarskiej. Postawiony nam zarzut pominięcia faktów byłby uzasadniony wówczas, jeśli to bogate religijne i polityczne życie oraz kwitnąca kultura żydowska zostałyby użyte przez antysemitów, aby dodatkowo podsycać antysemityzm. Plany wychodźstwa i przygotowania do aliji, które Sandbu w swojej „recenzji” podkreśla, są przykładem tego typu praktyk i dlatego też zostały w książce uwzględnione.

Sandbu zarzuca nam manipulację. Czy nie jest jednak manipulacją jej własny punkt wyjściowy? Sandbu polemizując z rozdziałem o Polsce i Europie Wschodniej w latach międzywojennych, pisze, że jest on autorstwa „Niemca”, Einharta Lorenza, historyka ruchów robotniczych, który „w ostatnich latach bada też historię zagłady Żydów” i „jako jedyny rozdział w książce ma współautorkę”, Polkę Izabelę A. Dahl, która w dalszej polemice kompletnie znika, pojawiając się na jej końcu zredukowana do „legitymującej stwierdzenia w oczach czytelnika niewtajemniczonego w zawiłości polskiej historii”? Przypomnijmy zatem, że Izabela A. Dahl i Einhart Lorenz wspólnie opracowali i napisali **trzy** rozdziały, w których obok omawianego rozdziału podjęto tematykę kolaboracji i współpracy z władzami oraz sytuacji w Europie Wschodniej po 1945 roku. Te trzy rozdziały są wynikiem długoletnich gruntownych studiów (o wiele dłuższych niż „w ostatnich latach”). Ten „Niemiec”, Lorenz, jest obywatelem norweskim i domniemania genealogiczne Sandbu (w jaki sposób definiuje ona właściwie Niemca – poprzez geny, krew, socjalizację?) są niedostateczne i nieistotne.

Rozpoczynając swoją polemikę, Sandbu przytacza cytat recenzenta uniwersyteckiego, stwarzając w ten sposób konotację do naszego tekstu, budując jednakże pytania wyjściowe swojej krytyki, dotyczące czystości etnicznej krajów Europy Wschodniej, na podstawie tekstu tegoż recenzenta. Czy nie byłoby sensowniej otworzyć omawiany rozdział i zacytować samych autorów, którzy podsumowując sytuację okresu międzywojennego w Europie Wschodniej, piszą: „Radikalni prawicowcy, chrześcijanie i ugrupowania nacjonalistyczne wykorzystały antysemityzm w swojej walce o etnicznie jednolite państwa narodowe” (s. 439). Wydaje się, że Sandbu, posługując się tą swoistą praktyką dziennikarską, czyni autorów odpowiedzialnymi za błędy popełnione przez osoby trzecie.

Gdzie w naszym rozdziale jest napisane, że Polacy byli gorsi od Niemców? Gdzie, że Polska jest dziś najbardziej skażona antysemityzmem? Owe tezy są zupełnie bezpodstawne. Już sama ilość miejsca, jaką poświęciliśmy na omówienie antysemityzmu w Niemczech i w Polsce, pokazuje, jakie znaczenie **my** przypisujemy temu zjawisku w obu krajach w XX wieku. Piszemy, że w Polsce nie było **żadnego** rasistowskiego antysemityzmu – dla nas, co w książce jest powiedziane wyraźnie – „najgorszego”, albowiem eksterminacyjnego antysemityzmu. Piszemy, że Żydzi prowadzili swoją walkę również w czasach semidyktatury i że mogli powoływać się na obowiązujące prawa oraz że z partii Bund i innych ugrupowań politycznych byli popierani. Piszemy również w innym rozdziale, że wielu Polaków, również tych o antysemitowskich poglądach, w obliczu Zagłady, mimo grożącej kary śmierci, uratowało wielu Żydów i że Polacy stanowią najliczniejszą grupę Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ale też, jak to podkreślił Feliks Tych, niemiecki projekt Zagłady Żydów nie został przeprowadzony w socjalnym vacuum.

Gdzie w naszym rozdziale napisane jest, że „Polska – tak jak Niemcy – zabierała Żydom cały majątek” przed ich emigracją? W żadnym miejscu nie używamy porównania do niemieckiego *Reichsfluchtsteuer*, piszemy tylko o propozycji pozostawienia w Polsce żydowskich posiadłości w wypadku opuszczenia kraju. Także tu nieodparcie nasuwa się przypuszczenie, że Sandbu **tak** przetłumaczyła rozdział 26 na język angielski (dlaczego właściwie nie na polski?), że pani Barbara Engelking-Boni, opierając się na tym tłumaczeniu, zarzuca nam „kłamstwo historyczne”.

Chcąc oświecić czytelników, Sandbu stawia tezę, że „Polska wolność, w połączeniu z polskim antysemityzmem i żydowskim unowocześnianiem się, umożliwiła powstanie i rozpowszechnienie nowej polityki żydowskiej, która doprowadziła między innymi do powstania państwa Izrael”. To bardzo „oryginalna” teza i jest zapewne wynikiem praktyki dziennikarskiej autorki, dla historyków pracujących naukowo jest jednak co najmniej problematyczna, można powiedzieć curiosalna.

Izabela Dahl
Einhart Lorentz